

ZWIASTUN GÓRNOŚLĄZKI.

Pismo poświęcone wiadomościom religijnym i politycznym.

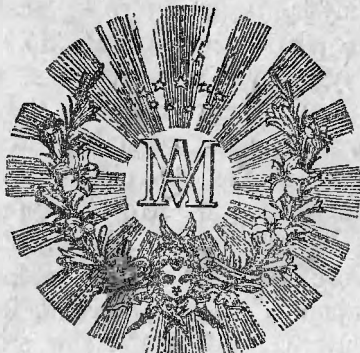
Wychodzi co Czwartek.

PRZEDPŁATA.

Na pocztach państwa Pruskiego :
całorocznie 1 tal. 9 sgr.
półrocznie „ — 19½ —
kwartalnie „ — 9¾ —

NA MIEJSCU W REDAKCYI:

całorocznie 1 tal. 2 sgr.
półrocznie „ — 16 —
kwartalnie „ — 8 —



W CESARSTWIE AUSTRYACKIM

Z przesyłką pocztową
całorocznie 2 złr. 40 cent.
półrocznie 1 — 20 —
kwartalnie „ — 60 —

Inseratów prywatnych nie przyjmujemy się wcale, wyjąwszy treści literackiej.

Niemieckie Piekary (pocztą Scharley), dnia 22. Sierpnia 1872.

Axiomata

z Chrześcijańskiej Filozofii

o rozważaniu czworakięj Wieczności.

(Dokończenie.)

Wieczność Piekła.

Któż z Was będzie mógł mieszkać z ogniem pożerającym? Kto z was mieszka z zapaleniem wiecznym? Isaj. 3.

III.

Czwarte i ostatnie axioma zbawieniu służące (śnać miało być pierwsze co do skutku kruszenia serc kamiennych) rozważania. Wieczności wzięte axioma; jest jazda drogi do piekielnej krainy, i wejście w przepaść mąk wiecznych za powodem myśli żywych.

Ażebyśmy tam po śmierci po niewolnie od czartów zaprowadzeni, i wiecznymi mękami trapieni nie byli. O! straszne słowo piekło! Niech zstępują do piekła żyjący, mówi Dawid św., a Bernard św. przydaje, żeby nie zstępowali umarli jęci.

Proste lekarstwo, ale wszystkie zgniółści z serc ludzkich wyrzucające; a na to miejsce zdrowie do łaski zbawiennęj wprowadzające. Rozmyślajmy pilno męki piekielne, bo pamiątka piekła nie da nam wpaść do piekła, powiedział Chryzostom święty „żadnejby duszy piekło po dziś nie miało, gdyby ludzie żywą wiarą na piekło pamiętali. O! Boże! O Boże! pełne dusz piekło dla tego, że ludzie, albo nie wierzą, albo nie myślą o piekle.

Umarł niegdyś w Norrunbryi człowiek, któremu imię było Dritelmo, ten z woli Bożej powrócił od śmierci do żywota, i powiedział, jako męki potępionych w piekle widział, zaczął tedy po zmartwychwstaniu nowy żywot, tak ostry, iż ci którzy go przedtem nie znali, łącno dawali wiarę, iż on człowiek był umarły i widział piekło. Albowiem nie tylko się nie jedzeniem przez wiele dni morzył, grubem odzieniem pokrywał, ostremi łańcuchami i włósiennicami trapił, krwawymi dyscyplinami bićzował, na gołej ziemi leżał, ale nadto, wszystkich okazyi do utrapienia siebie używał; już się w mroźnej wodzie zanurzając, ciało węglami ognistemi paląc. Nie podobąta się niektórym mędrszym ludziom ta życia jego srogość, jako niedyskretna, przeto go upominali, aby nie chciał być siebie samego zabójcą, na co on wzdychając i łzami się chojnemi zalewając odpowiadał: „gorszem ja rzeczy na to wszystko widział.

O! Boże! woła św. Hieronim: „wy niezbożni, wy powiedźcie mi, gdy to o piekle słyszycie, ogień, lód, siarka, smród, robactwo, gadzina, męki, dręczenie, czarci, piekło wieczne, jakim też wyobrażeniem w pamięci waszój wystawujecie? Czy nie zazmysłoną tragedją, albo za figury retoryckie, albo za baśni poetyckie, to macie? Ale żarty nie są żarty gdzie się dręczenie i męki przeplatają mówi św. Chryzostom: O! piekło! wieczne piekło! O! jak wiele do piekła idzie! O! jak mało o piekle myśli! w tym psotliwym i bezecnym świata tego życiu, mówmy śmieie, że gorszy jest człowiek, niż szatan, bo szatan wzdryga się i lęka na to imię piekło, jak świadczy

święty Cyryllus. A człowiek piekła się nie boi. O! Chrześciance! który rozpuszczonemi cuglami do piekła pędzisz, posłuchaj mnie proszę, a ten krótki dyskursik na uwagę przyjmij.

Staw sobie w pamięci wieki nieskończone, z tych myślą swoją wymasz sto tysięcy lat, owszem jeżeli się będzie zdało, wymasz tysiąc tysięcy miliony wieków. Cóż rozumiesz? iżaliś umniejszyć wieczności by na jedną minutę? idź dalej myślą swoją postępuj odetnij od wieczności niezmierną jaką liczbę wieków np. tysiąc tysięcy, sto tysięcy tysiąców milionów i jak wiele dalej pomyśleć możesz, a czy ubyłoby wieczności choć na jedno makowe ziarnko, jeszcze dalej pomyśl, że od nieskończonej wieczności, tak wiele milionów lat i całych wieków odrywasz, jak wiele gwiazd ma niebo, ile kropel morze, jak wiele proszków ziemia, czy jużże wieczność na jeden przynajmniej włoszek umniejszona? bynajmniej, jest ona w swęj stałości tak cała i nienaruszona, tak wysoka, tak głęboka, tak szeroka, tak niezmierna, tak nieograniczona, tak nieskończona jak przedtem. Gdyby Bóg takie przepisał prawo potępionym. Niech niezmierną świata tego okągłość od ziemi aż do samych niebios przeciągniona, napełni piasek drobnouchnemi proszkami: a tak ilekroć sto tysięcy milionów lat przejdzie niech przyjdzie Anioł i subtelny swoim paluszkiem jeden proszek udzieli i na drugi świat zarzuci tym sposobem, gdy już ostatni proszek onego piasku Anioł odbierze koniec będzie waszym mękom. Na taki dekret co rozumiemy? jakoby się ucieszyli nieszczęśliwi potępienci, z jaką ochotą, z jakim weselem, acz tak długie tak haniebne i okrutne męki przyjęli i cierpieli, dla tego tylko, żeby się kiedyż tedyż skończyły. Ale ach! po skończeniu tak wielu wieków, którychś dosyć myśli usiłowali pojąć jednak nie mogli? nie będzie koniec, nie będzie środek, nie będzie początek wieczności! O! myśli straszliwa.

Będziesz karany grzesznik nieszczęśliwy, mówią jeden bogomyślny, przez tysiąc lat, gdy te przejdą, przez sto tysięcy lat dręczony będziesz a po tysiąc tysięcy lat, jakobyś jeszcze karany być nie począł, przez nieskończone lata, znowu będziesz męczony, żadnej liczby lat, albo wieków myślą nie dojdiesz, żebyć nie zostawało karanie. Jakoby mówił nieszczęście twoje nędzny człowiecze, jeżeli potępiony będziesz, a wieczność nieskończona przyszłych wieków z Bogiem zarówno potka cię. Bóg zawsze żyć, a ty zawsze umierać będziesz, będziesz samym tylko mękom i bólowi żyjący. A jako to być nie może, aby Bóg nie był Bogiem, tak to nie podobna, aby potępiony, nie był potępiony a zbawiony nie był zbawiony!

Często mi do serca przychodzi, abym się myślą

przypatrował czem się na ziemi zabawiają ludzie od Boga stworzeni, aby wiecznie żyli w niebie; co myślą? dokąd idą? Aż widzę (co mi bardzo dziwno) jednych na oczy od dymu chonorów zakurzone bolejących, drugich błotem i plugastwem sprośnych pożałdliwości poszpeconych, innych cierniem łakomych bogactw, niezmiernie poszarpanych; mało zaś tych widzę (ach! jak mało) którzy się biorą za one dobra, które są prawdziwe dobra, wieczne dobra.

Piekło bramy swoje otwiera szeroko. Większa część ludzi żyje przekłemu Plutonowi poddana, wszelkie ciało skazało drogę swoją w przepaść onę wiecznego zatracenia wchodzą, z której nigdy nie wynidą. Dusze nie przeliczone, za które Chrystus Krew swoją przelał i żywot położył. Iżali tak ciężka i opłakana dusz nędznych, o słudzy Boża klęska nie jest godna abyście ją łzami, by i krwią samą opłakiwali, którzykolwiek iskrę gorliwości i litującej miłości w sercu macie.

To gdybyś młodzieniaszku, Chrześcianinie pilniejszy uważał, wprzód nimbyś się sprośnóm i rozpustném życiem twojem, do przepaści piekielnej zapędził, rzecz niepodobna, abyś za jedną nikczemną rozkosz kropelkę wieczne w piekle męki miał sobie kupować.

Co rozumiesz jakiby cię strach objął, gdyby z piekła od przeklętych czartów wyprowadzony i przed tobą był stawiony Judasz, ognisto żelaznemi łańcuchami obciążony, w takiej zgola postaci, w jakiej piekielnymi mękami zostaje dręczony, błądy, uwiędły, robactwem stoczony, smrodem, i plugastwem brzydkim, dęgami, ranami i wszelkimi nad dorożumienie ludzkie mękami udręczony, tego samego postaw sobie obecnego w myśli, spytaj go, powiedz mi Judaszu co to za męki które cię w piekle męczą i dręczą, jak wiele lat już jesteś w piekle? jak wiele wieków tam masz zamieszkiwać? i w oném ognistém morzu z drugimi potępieńcami cierpieć? Słuchajże co odpowiada Judasz, Ach! jakie ciężkie są nasze męki! ustawiczne są, ani jedną minutę przerwane, a to najboleśniejsza wieczne, która między mękami naszymi jest najmniejsza, ta daleko przenosi wszystkie ogółem męki; które albo sprawiedliwość Boska na ziemię wylała, albo ludzkie okrucieństwo wynalazło. Jednakże te ciernia, choć niezmiernie raniące, za coby by nam być zdały, gdybyśmy się końca kiedykolwiek boleści naszych doczekali, albo przynajmniej wytchnienia od onych nadzieję jaką mieli. Ale niestety! zdesperowane ze wszech miar jest z tego miejsca mąk wiecznych wyjście, ani godziny, ani minuty odpoczynku tu nie dają. Dręczą nas i na duszy i na ciele bez ustanku we dnie i w nocy czółgającym się w ciemnościach, w dymie siarczy-

stym, w nieznosnym smrodzie, w ognistych pożarach między czartami kary.

Wy się przesypiacie, a my w ognjach zostajemy nie wygasłych, wy bankietujecie, a my w ognjach, wy się przechodzicie, a my w ognjach, wy przekupujecie, a my w ognjach, u was dzień weseli a my w ognjach, u was deszcz, a my w ognjach.

A kto rozumem pojąć, albo językiem wypowiedzieć może nieszczęśliwą w piekle kondycją (położenie) naszą! którym sprawiedliwość Boska ani kwadransa jednego odpoczynku w mękach wiecznych nie pozwala.

Wieczne są męki nasze. Ja Judasz w nich zostaje więcej jak tysiąc ośmset lat, Kaim sześć tysięcy a jeszcze nie koniec, ani środek, ani początek wiecznych mąk naszych, ale jako długo będzie Judasz potępiony i Kaim będzie gorał i wszyscy obywatele piekielni będą dręczeni.

Do ciebie mowę moję obracam nabożny Czytelniku, przez wnętrności miłosierdzia Jezusa Chrystusa, przez miłość, którą obowiązany jesteś duszy twojej, czytaj to i znowu i pilnie przeczytaj, to rozmyślaj, to uważaj a często mów do ciała twego, do duszy twojej: Któż z was będzie mieszkał z ogniem pożerającym? któż z was mieszka z paleniem wiecznym? a jedną perłę żądła, a jedną muchy ukąszenia znieść nie mogę, a jako wytrwam w pożarach piekielnych, w mękach nieznosnych, i żadnym rozumem ludzkim niepojętych, a większa wiekuistych.

Przed kilka dziesiątkami lat kapłan jeden pobożny wielką grzesznicę do Pana Boga nawrócił temi słowy gromiąc ją: Piekło i nigdy Niebo i nigdy.

Słuchaj i ty człowiecze na tym świecie jeszcze pielgrzymujący i w sercu uważający pomienione słowa piekło i nigdy, niebo i nigdy. Jeżeli raz wnijdzisz do nieba, wiecznym dobrem opływać będziesz, bez żadnej bojaźni utracenia szczęścia twego na wieki nieskończonego. Jeżeli zaś wpadniesz raz do piekła, ztamtąd przez wszystkę wieczność nie wynidziesz Piekło i Nigdy, Niebo i Nigdy.

Kto się na te gromy nie ocuci, już nie śpi ale umarł, mówię święty Augustyn. Zważ mi wagę ognia. Exd. 4. c. 4.

Dotknij ognia zwyczajnego,
Jeżeli nie śmiesz piekielnego
Jako zniesiesz te pożary?
Które Bóg Sędzia zgotował,
I na nie złych dekretował.
Zmywaj łzami twe złości,
Co gdyby mógł potępiony,
I za grzechy swe skruszony;
Rzekami by łzy toczył.

Klucz złoty do Nieba,

*albo żal za grzechy z rozważania z wieczności
i ogromnego Majestatu Boskiego.*

Najłaskawszy Boże mój! wždy kiedy z wysokich wieczności pagórków promień Boskiej twojej światłości uderzył w zaćmione serce moje i sprawił to, żem uznał wielkość nieograniczonego Majestatu twego, a z drugiej strony, nieskończoną podłość moję i śmiałość niezmierną, żem Ciebie Pana i Boga mojego wszelkiej miłości godnego ważył się obrazić.

O jakobym śmiał nieszczęśliwy człowiek, morze i przepaść nieprawości, podnieść oczy do nieba, i prosić złości moich odpuszczenia, gdybym z rozważania wieczności, która ciężko serce moje przeraziła, nie zrozumiał że jakoś jest we wszystkich przymiotach twoich, tak i w miłosierdziu wieczny i nieskończony ku tym, którzy Cię grzechami swemi obrażali, a za ich odpuszczenie skruszonym sercem proszą. O dobroci nieskończona! miłosierdzie twoje na wieki będę wielbił, żeś mnie dotąd lepiańki twojej z nieogarnionego miłosierdzia swego nie potępił na wieki. O mój Panie! a czemu się ja tobie przysłużył? ach! coś we mnie dobrego upatrzył, kiedym wszystek był złośliwy, przecież mi przepuścił; gdy tak wiele grzeszników z sprawiedliwój surowości twojej wieczne w piekle odbierają karanie. Niezmierna mnie przyczyn gromada do opłakiwania grzechów moich prowadzi, ale aby nieskończona łaskawość twoja, która to sprawiła, żem dotąd wiecznie nie zginął z oczu moich nieskończone łez strumienie wycisnęła i serce moje wiecznym żalem napełniła. Wesele się Boże mój! z dóbr twoich wiekuistych nie dla tego, żeś mi je dać postanowił, ale dla tego że ich sam używasz, dosyć mi imię piekła, od któregoś mnie zachował, wiele inszych do nieszczęśliwój krainy na męki wieczne zasyłając.

Jednakże ani chwały wiecznej pragnę być uczestnikiem, tylko abym Cię wiecznie chwalił, ani się piekła uzbraniom, jedno abyś od sługi twego choć niegodnego był czczony i uwielbiony na wieki. To jest postanowienie moje a żądza aby Cię wszyscy chwalili i Tobie na wieki służyli. Piekła się boję, abym nie był z liczby tamtych, którzy imięniowi twemu świętemu złorzeczą na wieki, albowiem gdyż jest ten, któryś jest znieść tego nie mogę, żeby się znalazł jeden, któryby złorzeczył, i złożyć miał na wieki Najświętszemu Majestatowi Twemu.

A przeto Panie i Boże mój! protestuję się przed tobą, żem raczej gotów wszystkie wzgardy, sromoty, wszystkie męki i samą śmierć podjąć, niżeli się kiedy z łaski twój odłączyć, boś ty jest ten, któryś

jest i któryś mnie umiłował. O Najłaskawsza miłości Ojcowskię dobroć (gdym był zgniłym psem i śmierdzącą brzydkością.) Miłuje Ciebie i miłować pragnę na wieki jedyne dobro moje Panie i Boże moj! bo mi na Tobie samym dosyć jest. Ciebie dobro moje nieskończone miłuje w obliczu nieba i ziemi i nic innego nie pragnę tylko Ciebie dla Ciebie. Żałuję serdecznie, żem Cię kiedy tak ciężko grzesząc opuścił, i od Ciebie się odłączył o wieczna moja rozkoszy, o bodajbym był nigdy nie obraził Boskiego Majestatu twego, któremu należy wszelka miłości i chwała; wszystkie insze rzeczy niech mi będą odebrane, okrom Ciebie Boga mojego, bo bez Ciebie wszystko co świat ma, niczem jest Ty sam dobro nieskończone jesteś.

Tu już łaską twoją wspomozona słabość moja będzie usiłowała, aby odtąd żadnego z przykazań Twoich nie gwałciła: że wiele może w sercu mojem rozpamiętywanie wieków nieskończonych, wyrysuj o wieczny Boże na pamięci mojej stateczną rozmyślność wieczności, któraby mi była okazją do żalu nieustającego, żem przeciwko Tobie zgrzeszył i w niebezpieczeństwo się podał utracić na wieki Boga mojego i szczęśliwej wieczności ze wszystkimi dobrami chwały Twojej. Tobie niech będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

Pycha

jest główną pierwotną przyczyną wszystkich grzechów i nieszczęść na całym świecie.

Wszystkie siedm grzechów głównych, uważane jako siedm oddzielnych złych usposobień człowieka, można łatwo zmieścić do trzech z nich największych, najpierwszych grzechów, mianowicie do pychy samęj, do łakomstwa i do zbytecznego upragnienia zmysłowych rozkoszy. — Nareszcie i te ostatnie dwie, zawierają się w jednym poprzednim i najgorszym usposobieniu czyli stałym grzechu, a tym jest właśnie pycha. Wszak nie tylko same owe wszystkie główne grzechy w pysze swą złość, niegodziwość — a po największej części i początek biorą, ale także i wszystkie inne osobliwie owe sześć grzechów przeciw Duchowi świętemu, co to ani w tém, ani w przyszłym życiu odpuszczone nie będą, również co do istoty ich złości, niepoprawności, a ztąd nieodpuszczalności — li tylko z pychy jako z źródła, swą naturę czerpią. Zatem cokolwiek w każdym grzechu jest przeczącego — wszelkie Boskie i ludzkie prawa obalającego, — jak również co tylko w nim jest nierozsądnego, głupiego, płochego, mizernego tedy to wszystko jedynie z pychy pochodzi. Ztąd znowu wypływa, iż pycha nie tylko zawiera w sobie wagę

i bezprawie wszystkich grzechów, ale iż ona sama przez się jest podstawą nieodpuszczalności z niej pochodzących grzechów, — i wszelkiego trwale wiekuistego złego usposobienia człowieka. Jednak co tutaj ogólnie i pokrótce powiedziano, rozbierzmy trochę obszerniej i przypatrzmy się temu w szczególności — i sprawdźmy to kilkoma dowodami — I tak, cóżto właściwie jest pycha? Otóż pycha sama w sobie co do istoty swęj, nic innego nie jest, jak tylko haniebnem bo przesadnem, fałszywem i nadto siebie samego ocenieniem — sobie samemu nadto co jest, wyższej wartości przyczytaniem, — bliżej mówiąc pycha jestto zła wola, bo fałszywie swoje własne bądź urojenia, lub najsprośniejsze — najbrutalniejsze namiętności, nad prawo własnego sumienia i wszelkiej rozumowej przyzwoitości, przynosząca.

Wszelka tedy zarozumiałość, a ztąd powstający upór, własnych swych urojeń niby głównych zasad się trzymający — i wszelkie samolubstwo, własnem swém huciom, zachceniom i namiętnościom na ślepo chołdujące, tudzież wszelka bezbożność czyli obrzydła nienawiść do wszystkiego co prawdziwie boskie i co do Boga prowadzi, — i wszelki wstręt do Boga i wszystkie ztąd przed prawem bożem wykryty a następnie bezceństwa. — Są to tylko rodzone trzy bezpośrednie córki ich jednéj matki — pychy. A chociaż nas świat, ciało i czart kusi, i do złego przeto przywodzi; toć przecież te trojaki pokusy, nie są dla nas bynajmniej grzechami; ale raczej owe lekkomyślne przyjęcie ich do siebie i za własną swą istotę poczytanie — z niemi połączenie się, i uporczywe przy nich obstawanie, są istotnemi czynnemi częściami grzech pychy składającymi.

To więc powyższe orzeczenie jest dopiero właściwie tylko pozytywnem czynnem, — wypada tedy dla całości pojęcia pychy, także i ze strony przeczącej powiedzieć, iż pycha jest właściwie zaprzeczeniem wszelkiej prawdy w nas, — a następnie co do woli, jest brakiem wszelkiej pokory w sercu, natomiast zaś jest ona zapełnieniem sobą samym siebie samego, bo pyszny sobą samym siebie samego zapełnia, — albo inaczej jest to lubieżność, nieczystość duszy, tak jak lubieżność cielesna jest pychą ciała. Ztąd znowu wypływa, iż pycha nie tylko jest własną bezpośrednią matką powyższych trzech jej córek; bo zarozumiałości co do rozumu — samolubstwa co do serca — i bezbożności co do wolnej woli. Ale pośrednio także starszą rodzicielką — niby babką reszty głównych i wszelkich innych rodzajów grzechów.

Abyśmy to lepiej zrozumieli i bliżej poznali, odkryjmy tego szatana, który wcielając się i zagnież-

dając jakby trychniny w ludzkości, co chwila w codzienném życiu nam się pokazuje, i objaśnijmy to przykładamy i tak: Syn pospolitego wieśniaka wstępuje do szkół wyższych krajowych lub zagranicznych. Ale dziwna rzecz iż coby miał jako syn ubogich rodziców, co raz mniej forsę potrzebować, to on właśnie coraz częściej o pieniądzu do domu pisze, a biedni rodzice z tym głowy sobie suszą, swą chudobę na to niszczą, zastawiają lub sprzedają, a synalkowi nibyto na konieczne potrzeby posyłają, w tém po niejakiem czasie przychodzi ktoś znajomy, co właśnie w czasie swój osobistój podróży, owego młodego studenta widział i wnet rozprawia jak ich synek całkowicie po pańsku wygląda, albowiem na głowie ma wysoki cylindrowy kapelusz, brzuch naprzd wypuszczony, a na nim ma zegarek z rozpuszczonemi po kamizeli drogiemi łańcuszkami i klejnocikami a chociaż ma dobre oczy, to przecież okulary na nie wpakował, w eleganckich rękawiczkach, i z trzcinką w rękę po ulicach i plantacyach sobie parady, — i że swym znajomym na ulicy się rozmawiać wstydzi. Zapytujemy tedy któż tutaj pychy, dumy i zarozumiałości nie widzi?

Przypatrzmy się znowu jakiemuś szkolnemu nibyto uczonemu niedowarzeńcowi, co to trochę z głupstwa wyszedł, ale do mądrości nie doszedł, czyliż on się choćby i w największych błędach przestrzedz i objaśnić da, czyliż przyjmie chociażby najprawdziwsze i najczystsze czynione mu uwagi? on wołałby raczej ze wszystkim zginać, jak się ku prawdzie przychylić, — nie jest że to najgłupsza zarozumiałość?

Tak samo i każda dumna dreczliwa kobieta, chociaż będzie głupia jak sadło, chociaż pod każdym względem między publicznością upodlona, — nie panna, uboga służebnica — komornica — wyrobnicza żona — albo znowu dworska, lub co najzgroźniejsze plebańska kucharka lub szafarka, która nad sobą żadnego ekonoma, żadnego hamulca nie ma, — to są po większej części dopiero istne wcielone czarty, toć to dopiero kompletne figury i postacie pychy, — one to razem wzięte, nieraz swoim mężom, gospodarzom, panom, własnym dzieciom, — Duchowieństwu, i całemu św. katolickiemu kościołowi swemi chimerami nogi podrywają, wszak butność, samolubstwo i zarozumiałość, takich kucharek i szafarek jest doskonałym talizmanem i jakby patentem a pieczęcią na wszystkie masonsko-gazeciarskie, przeciw katolickiemu duchowieństwu czynione flauzy i oszczerstwa. Sam miałem podobne drażliwe zdarzenie, któreby przeciwnicy nasi natychmiast po swojemu przeciw duchowieństwu obrócili, — np. do pobliskiej plebanii przyszedłszy w porządnym odzieniu

zaledwie tylko kilka kroków jak najs kromniej przez sień postąpiłem, a widząc tamże szafarkę, zrobiłem niski ukłon zgołą głową, i bardzo pokornie zapytałem: „Czyliż pani dobrodziejka nie wie, jeśli jest Wny. Imci ks. W. teraz u siebie,“ — aleć zamiast odpowiedzieć, że jest lub nie jest, lub iż nie wiem tylko jaskrawo zgrzytnęła „dajcie mi tam spokój, co mi tam“ i skończyło się. Przychodzę potem innym razem do jednego z Wielmożnych Imci ks. wikaryuszów do sieni ich pomieszkania, aż tu niespodzianie napadła mię posługaczka i ostrym głosem zapytała, „co chcecie?“ ja ledwo skromnie wyrzekł: „Czy jest Wny ks. N. N. u siebie?“ — a ona raptem nie ma a co wam po księdzu?“ — „toby było za wiele o tém mówić,“ odpowiadam, — zresztą chciałem się jój lepiej wytłómaczyć, lecz na to wszystko bez sensu i głupowato odburkła, że „ksiądz wszystko zamknął“ i poszła sobie we swoją stronę.

Podobnych wypadków naliczyćby można krocie chociaż znowu po niektórych większych gospodarstwach lub plebanjach znajdują się acz bardzo rzadkie wyjątki, — jednak z tém wszystkiem po największej części jest faktyczną prawdą, iż gdzie Bogu na chwałę kościół postawia, to tam zaraz obok i djabel swoją kaplicę co prędzej funduje — a gdzie najbliżej Rzym, tam najgorszy Chrześcianin, — tak samo gdzie stróż i szafasz dóbr religii, onę ożywiać i zaszczepiać ma, to tam szatan duch pychy zaraz swój obraz postawi, a nieszczęśliwy ten, kto się temu obrazowi nie pokłoni, bowiem jeśli się po elegancku nie umizgał, a zamiast „dzień dobry“ boskie słowo „Niech będzie pochwalony“ powiedzieć odważył się, to już ten nie ma się o co pytać ani czego czekać, ale póki cały, niechże nie czeka kapelusza, niech się zaraz ztąd wyniesie, — pytamy tedy któż tutaj jeśli nie pycha wybornym swém narzędziem wygodnie władająca?

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

NOWINY ZE ŚWIATA.

Niemcy. Berlin, 12. Sierpnia według „Kreuz-Ztg.“ kanclerz państwa rosyjskiego książę Gorków bawi teraz w Interlaken (w Szwajcaryi) gdzie używa świeżego powietrza. Na 5. Września ma zjechać do Berlina aby w czasie pobytu Cesarza Aleksandra przy nim pozostawał. Pare dni wprzód uprzedzi ich książę Bismark przyjazdem z Warszawy, wszyscy inni nieprzytomni teraz ministrowie zbierają się także z powrotem aby wspólnie naradzić się i zrobić przygotowawczy wstęp do dalszego prawodawstwa. Niektóre pisma łamią sobie głowy nad zjazdem monarchów w różny sposób, teraz myślą

nad t $\acute{e}$ m który z tych monarchów odbierać będzie zaszczyty starszeństwa; i z jakiego względu czy z powodu starszeństwa wieku, czy z powodu wstąpienia na tron. Podług innych zdania, jest to rzeczą łatwą do rozwiązania, chociaż niewiadome czy się z etykietą dworską zgadza. Cesarz rosyjski uważany jako syn Cesarzowej Charlotty a siostry Cesarza Wilhelma — a zatem należący do rodziny ustąpi zapewne pierwszeństwa Cesarzowi Austriackiemu.

Rozchodzi się wiadomość od osób bliżej stojących dworu, że drugi syn księcia następcy tronu, książę Heinrich jutro przy otrzymaniu orderu orła czarnego, do marynarki przystąpi. W dniu tym, kończy ten książę lat 10, z którym to rokiem jest przyjęte, że książęta pruscy w wojsku pruskim przyjmują rangę. Jeżeli książę Heinrich zdecydował się do marynarki — to podobno przez wpływ swojej matki następczyni tronu, i swego dziatka Najjaśniejszego Cesarza.

Frankfurt nad Menem 12. Sierpnia. Królowa Augusta Cesarzowa niemiecka zwiedziła wystawę przemysłową w Kajzerlautern, gdzie na dworcu kolei żelaznej przyjmowaną była przez naczelników wszystkich władz tamtejszych, i burmistrza miasta; w przejeździe z kolei do domu wystawy, była witana od tłumnie zebranego ludu. Po zabawieniu na wystawie pewnego czasu, i obejrzenia wszystkiego szczegółowo, przyjęła śniadanie w ogrodzie będącym przy tym gmachu gdzie była zaproszona przez członków komitetu wystawy: Po którym raczyła przemówić Najjaśniejsza Pani do członków komitetu w te słowa: „że dwa uczucia sprowadziły ją do Kajzerlautern: to jest, wdzięczność dla tego Palatynatu za udział okazany w ostatniej wojnie. — I radość z powodu że ten palatynat zagoił w tak krótkim czasie rany i ślady wojenne — i w tak krótkim czasie mógł tak świetną wystawę do skutku przyprowadzić.“ Powrót do kolei nastąpił przy dźwięku dzwonów — i okrzykach radości tłumnie zebranego ludu.

Metz, 8. Sierpnia. W przeszłą sobotę zakończyli tutejsi Jezuici czynność swoją w Liceum st. Klemensa rozdaniem nadgród uczniom. Przytomność Biskupa przyczyniła uroczystości temu aktowi; w końcu nastąpiło oddanie kluczy Biskupowi, który stósownie do okoliczności przemówił słów kilka. —

(Z Diedenhofen) donosi tamtejsze pismo: że miasto przychodzi do porządku, po strachu wojennym, zniszczenia i bombardowania. Wiele domów zniszczonych wojną, zostało za pomocą wynadgro-

dzenia piękniej i ozdobniej wybudowanych. Administracya wojskowa rozwija czynny udział w budownictwie i wpływa na dochody przemysłowców jako i robotników. Przez zniesienie wewnętrznych fortyfikacyi, przyczem czynnie działają — robi się więcej miejsca na rozszerzenie i powiększenie miasta.

Poznań, 13. Sierpnia. „Kurier Poznański“ zwraca uwagę, na wycieczki ludności z prowincyi które nie są wprawdzie przesiedleniem się do obcych krajów, ale dla zarobkowania na jakiś czas wydają się, na czem jednak prowincya wiele traci — szczególnie latem.

Już od pięciu lat — mówi to pismo, opuszcza rok rocznie z wiosną zaraz tysiące silnych robotników miejsca swego urodzenia, i ciągną do Pomeranii, do Meklemburgu, Saksonii gdzie podejmują roboty przy kolejach i inne. Płacę dostają tam dzienną trzy razy większą jak u nas, pozostają zwykle w tych tam stronach sześć i dziewięć miesięcy, poczem wracają do swoich zagród. Wiele z nich nabiera tam złych obyczajów, odzwyczajają się od kościoła, wiodą życie rozpustne, są jednak i tacy którzy wierni zostają swoim obyczajom i przysyłają pozostałej rodzinie uzbieranych pieniędzy. To pismo donosi jeszcze że w niektórych okolicach tej prowincyi chłopców do Berlina werbują — a to w okolicy Wolsztynu Agent jest taki, który ogłosił, że potrzebuje do fabryk w Berlinie chłopców od 12 do 14 lat którym obiecuje dobrą zapłatę i którzy rodzice swoim synom pozwolą także dobre wynadżenie. Udało mu się podobno 100 chłopców uwerbować. „Kurier Poznański“ zwraca uwagę właścicielom majątków i duchownym osób, aby tym wędrownikom w stósowny sposób zapobiegać.

„Gazeta Poznańska“ podaje następujące objaśnienie:

W numerze 47. „Orędownika i 168 Dziennika Poznańskiego“ znajduje się referat o rozmowie, jaką miałem w czasie mej obecności w szkole katolickiej w Gostyniu dnia 9. zeszłego miesiąca z tamtejszemi nauczycielami. W tych referatach przypisano mi po części nieprawdziwe, po części skoślawione wyrazy, które, gdyby z prawdą się zgadzały, mogłyby mnie poniżyć w opinii publicznej. Oprócz tego zawierają owe artykuły wyrazy obrażające mnie w mém powołaniu.

Obydwa referaty oddałem królewskiej prokuratorii celem wytoczenia śledztwa sądowego przeciw ich autorom i udział w t $\acute{e}$ m mającym, wreszcie uważałem za rzecz stósowną o sprawie tej zamilczeć, t $\acute{e}$ m bardziej, że żaden z mych znajomych takowych wyrazów zapewne mi nie przypisze.

Gdy zaś rzecone czasopisma z swemi obelżewami zaczepkami przeciw méj osobie nie ustają, i pomiędzy innemi tak dalece się posuwają, że oświadczenie ogłoszone przez trzech nauczycieli szkoły katolickiej gostyńskiej w Nr. 49. „Orędownika:“

„że korespondent o rzeczonéj rozmowie nie wiadomo przez jaką osobę źle był poinformowany i nie opisał rzeczy tak, jak się w istocie miała, lecz takową zupełnie skoślawił, przypisując mi wyrazy, których wcale nie użyłem.“

oznaczając za oddane pod naciskiem ich zależności, zatem za niedobrowolne i nieprawdziwe, przeto mam sobie za obowiązek przerwać me dotychczasowe milczenie, które za przyznanie faktu przezemnie uważają i uwiadomić niniejszém, że za obrazę honoru uczyniłem wniosek do królewskiej prokuratury względem wytoczenia śledztwa sądowego.

Wice-prezes rejencyjny
Wegnern.

Wrocław, 14. Sierpnia. Miasto i okolica zasmuceni śmiercią Ober-prezydenta Grafa Stolberg-Wernigerode. Piękne czyny jego szlachetnego serca, rozchodzą się z ust do ust. — Niech w Bogu spoczywa w pamięci swych wspaniałomyślnych czynów.

Między drobnymi wiadomościami z Wrocławia znajduje się, że widziano na drodze do wagi miejskiej prowadzone trzy dzwony: z gieserni pana W. Geittner Kloster-strasse Nr. 60. — Te dzwony ulane zostały z zabranych dział francuzkich, i darowane przez Cesarza, nowo zbudowanemu kościołowi w mieście Festenburg. Wążą razem 15 i $\frac{3}{4}$ centnarów. Imiona zostały im nadane: Marya, Józef, Anna. Głos ich wydaje dźwięk z as dur.

Francya. Paryż. „Opinio Nationale“ pisze, że rząd francuzki żywo się zajmuje spłaceniem 500 milionów, po których spłaceniu nastąpi opuszczenie departamentów Marny i haute-Marny, przez wojska niemieckie pomiędzy 5. a 10. Sierpnia miała wypłata nastąpić. Rząd Thiersa pracuje wszystkimi siłami, ażeby naród odrodzić i przygotować tak, aby mógł zająć w krótkim czasie dawniejsze swe stanowisko w Europie. Pomimo chwilowego pobytu w Trouville dla wypoczynku, zajmuje się jednak bardzo zbrojną siłą kraju. Artylerya francuzka została bardzo wzmocnioną, że ma przewyższać artyleryą niemiecką. W portach wojennych znajdują się działa nowe, z któremi będą robili próby. W Vincennes odbywają się także próby z działami i kartaczownicami. W wydziale wojennym jest w ogóle ruch taki, jak gdyby za tydzień miało przyjsć do wojny. Gambetta widzi wzrastający wpływ Thiersa i dla tego godzi się z nim

coraz bardziej. Jedność obu tych mężów, których powaga jest dziś we Francyi największą, może krajowi wyjść na dobre.

Liczba francuzkich fabrykantów wynosi 15 którzy się zameldowali z wyrobami swojemi, stawić na wielką wystawę Wiedeńską: termin do zameldowania był oznaczony do 15. Sierpnia. Jak słyhać rząd francuzki ma zamiar założenia wielu fakultetów medycznych po miastach Nancy, Lyon, Bordeaux, Nante, Lille i Toulouse. Po zakończeniu wojny jest tylko we Francyi dwa fakulteta medyczne w Paryżu i Montpellier.

Thiers był 14. t. m. w Paryżu przyjmował tureckiego ministra Djemila Paszę, potem miał rozmowę z Lordem Lyons poczem powrócił do Francyi.

Pan Gontant-Biron jest poseł francuzki przy dworze w Berlinie, od którego Pan Thiers żąda, aby w czasie zjazdu monarchów, tenże się z swego miejsca nie wydalał a przez to etykiecie nie ubliżył

Austria. „Gwiazdka Cieszyńska“ pisze, w dniu 5. Sierpnia przypadła setna rocznica pierwszego podziału Polski. We wszystkich domach polskich, patryotycznych, wzbudziła ona smutne wspomnienia i rozpamiętywania, i wszystkie dzienniki polskie uczyniły o niéj wzmianki.

Przed stu laty na dniu tym dokonano czynu, któremu nie ma równego w historii. Trzy mocarstwa zmówiły się i podpisały układ pierwszego podziału Polski. Pierwszym nazywa się ten podział, ponieważ Polski nie rozebrano na raz, ale na trzy razy, w roku 1772. zrobiono początek zamachów, które się powtórzyły 1793. i 1795., aż narodowi polskiemu zupełnie narodowość wydarto. Jakkolwiek dziejopisarze zgoda wszyscy potępiają ten czyn, nazywając go zbrodnią, a tylko jawni nieprzyjaciele poczytują go za skutek błędów narodowych, na dziś takie rozprawy mogą posłużyć tylko do rozpamiętywania, ale narodowi nie przyniesą ulgi, jak też i stuletnie krwawe wysilenia nie zmieniły doli jego.

Jedynie pocieszającym jest to, że chociaż w sto lat, a więc w smutną stuletnią rocznicę na całym obszarze dawnéj Polski zabierają się gorliwie do rozniecienia oświaty między ludem polskim uznając to za jedyne godło ocalenia.

Rosya. Z Charkowa, 4. Sierpnia. Długo tamtejsze władze utrzymywały w sekrecie rozruchy które zaszły w jednym powiecie Charkowskiej guberni. Zakazane było pod karą — słowo o tém dowiadomości podać. Nareszcie kiedy minęło niebezpieczeństwo, otrzymujemy detaliczne wiadomości, które są wiele znaczące w naszych zamieszanych czasach, aby o nich nie wspomnieć.

W małej osadzie, nazwanéj Kołomijka, która liczy 1600 mieszkańców, ukazał się niejaki Berdnik, człowiek liczący lat 70. Berdnik zwiedził Turcyę, grób św., Syryę, Europę zachodnią i Afrykę odwiedził. W tutejszej okolicy zrodzony uczuł tęsknotę w odległych krajach, i powrócił do ziemi swojej; ale jako — Prorok. Ten człowiek prawił Kołomijkanom że nie powinni „Bożków“ słuchać, którzy zdradzają cara, że nie powinni dać „opisywać“ swego mienia; że płacić podatki to jest grzechem, a nadewszystko inny porządek polityczny powinien być zaprowadzony. I osada ta powinna się ogłosić za samodzielną. Ten żart obrócił się, w prawdę, władze miejscowe wydalone, pieczęcie odebrane, wszystkie dokumenta zniszczono — przez co Kołomijka usamowolniła się.

Książd starał się tym ludziom wystawić ich fałszywe przywidzenia i postępowanie, napróżno przybywali różni naczelnicy do téj osady, aby chłopów pouczać i objaśniać, nawet i generał przepadł z swemi groźbami; wołali ciągle „car chce widzieć chłopów wolnymi, to tylko czynownicy stoją na przeszkodzie — precz z nimi — słyszeć się dawało, tak aż musiało wojsko wkroczyć. Rozruchy doszły do tego stopnia, że liczono 17,000 rozburzonego ludu przeciwko władzy państwa. Trzeba było użyć w całym znaczeniu powagi. Wojsko wkroczyło lecz nie użyło broni — tylko sprowadzono ośm wozów różg, któremi spokojność przywrócono, bo jak zwykle w Rosyi, nie jednego chłopca nimi na śmierć schłostano. Widok ten był okropny. Dwunastu agitatorów, pomiędzy niemi żołnierz z rezerwy zostali oddani pod sąd nadzwyczajny.

Ta historia na tém się jeszcze nie skończyła. W gubernii Jekaterynosławskiej wybuchły daleko większe rozruchy. —

ROZMAITOŚCI.

Na rozpowszechniającą się chorobę bydłą na pyski i kopyta podaje gospodarz taką radę. Najrozmaitszymi lekarstwami leczą ludzie bydło chorujące na pyski i kopyta; a jednak daremna to fatyga, bo choroba powyższa dotąd lekarstwa nie ma. Bydło chore musi swój czas przecierpieć, i lekarstwa tu czasem więcej szkodzą, niż pomagają. Radzimy więc gospodarzom nie leczyć téj choroby wcale, lecz tylko starać się o czystość i o takie pożywienie dla bydła mocno na pysk chorego, któreby zjeść mogło. Zwykłej paszy jak siana i siewki, bydło chorym pyskiem jeść nie może. Trzeba mu przygotować rodzaj gęstego napoju złożonego z sroty jęczmiennego lub żytniego i tém codziennie bardzo chore bydło paść. Najlepiej utrzymywać chore bydło luzno na pastwisku, nie zaś w stajni, i wpędzać takowe na małą chwilkę codzien-

nie trzy razy do wody: Rozumie się że bydło trzeba pędzić bardzo powoli, żeby mu zbyt wielkiego bólu nie wyrządzać. Jeśli bydłociu w koronie kopyto się psuje i jątrzy, to wypada nieco kopyto z góry naciąć, żeby masy z korony do wierzchu odpływała, a nie w kopyto się zapuszczała.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY NA DZIEŁO ILUSTROWANE: **Księga żywotów Świętych Pańskich.**

Żywoty Świętych i błogosławionych — po biblii były zawsze źródłem, z którego chrześcijanie czerpali wiedzę utwierdzającą ducha religijnego i dobrych obyczajów.

Każdy naród posiada tego rodzaju księgę; i tak mają swoją „*Heiligen Legenden*“, a Francuzi „*Les Vies des Saints*“. U nas w Polsce przed trzystu laty zebrał i wydał takie „*Żywoty Świętych*“ nieśmiertelnej sławy kaznodzieja Książd Skarga, które to dzieło przedrukowane po kilka razy, obok późniejszego wydania przez Książdę Jarosiewicza „*Matka Świętych Polska*“, a w r. 1859. przez Józefę Smigielską i Aleksandrę z Chomętowskich Borkowską wydanych „*Obrazków z życia świętobliwych i bogobojnych Polaków i Polek*“, znalazły zawsze chętnych czytelników. — Na podstawie tych wydań, przedsięwzięliśmy wypracowanie nowego wydania dzieła wielkich rozmiarów, — obok żywotów zawierającego około tysiąc rycin w tekście przedstawiających najważniejsze wypadki z życia wybranych Pańskich.

Dziś za wiele przywiązujemy wagi do laurów, co oplatają skroń bohaterów ziemi; za nadto może ścigamy czyny wielkich poetów i uczonych, a wielu z nas zaledwo zna z imienia tych synów światłości, którzy wiarą i dobremi czynami zdobyli niebo, a miłością ogarniają ziemię i święte zsyłają jej natchnienia. Polska i Ruś wydały liczny poczet sług Bożych, których cnoty i poświęcenie będą przyświecać narodom po wieczne czasy.

Przystępując do wydawnictwa tego dzieła pamiętkowego, które właśnie dzisiaj podczas ucisku i prześladowania katolickiej Polski będzie na czasie, jesteśmy pełni otuchy, iż ziomkowie nasi wesprą nasze przedsięwzięcie życzliwym udziałem w prenumeracie — obliczonej jak najumiarkowaniej a rozłożonej na raty tak, aby i mniej zamożni księgę tę nabyć mogli.

Objętość dzieła nie da się napróżd określić — wyniesie wszakże do 200 arkuszy druku czcionkami wyrzistemi i pisownią dziś przyjętą. — Księga żywotów Świętych Pańskich wychodzić będzie co miesiąc w zeszytach 3—4 arkuszowych dużego formatu in quarto z rycinami w tekście wykonanemi według wzorów podobnego dzieła wydanego w Kolonii, jako też i oryginałów wykonanych przez naszych artystów. Przedpłata nań wynosi: na rok bieżący (na 4 — 5 zeszytów) 1 talar, którą przyjmują wszystkie urzęda pocztowe i księgarnie pod adresem: „Do wydawnictwa Księgi Żywotów Świętych we Lwowie — w Galicyi.“

Pierwszych dni Września b. r. wyjdzie 1szy zeszyt, na którego okładce ogłoszoną będzie lista Szanownych Prenumeratorów.

(Przedpłaty można przesłać także na ręce redakcyi „Zwiastuna.“